Nr. 23. — We Lwowie 2. czerwca 1905.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 23. Lwów dnia 2. czerwca 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Środkowo-europejski Związek gospodarczy.

(Napisał dr. ZYGMUNT GARGAS.)

Jak w stosunku jednostki do społeczeństwa pojawiają się dwa kierunki: jeden kładący punkt ciężkości rozwoju społecznego i gospodarczego, organizacyi ekonomicznej i prawno-państwowej, na jednostkę, drugi zaś, na państwo, tak i w stosunku wzajemnym poszczególnych terytoryalnych związków społecznych dla siebie walczy o lepsze zasada odśrodkowa. Zasada odśrodkowa, to w zaraniu dziejów nowożytnych wybujały indywidualizm panujących stanów. Ten wybujały indywidualizm ustępuje jednak niebawem przed potęgą władztwa terytoryalnego, które z biegiem czasu coraz szersze przybiera kręgi, coraz większe przedewszystkiem ogarnia terytorya. Terytorya przeobrażają się z czasem w wielkie państwa, z silną władzą scentralizowaną, jak wogóle bardzo często silna władza państwowa, dąży do centralizacyi i do rozszerzenia swego terytoryalnego zakresu działania. Wielkie państwa są zarazem wielkiem terytoryum wspólnego gospodarowania, wielkiem gospodarstwem społecznem. Ta tendencya ujawnia się szczególnie silnie, zwłaszcza w czasach nowożytnych w formie t. zw. idei i dążeń imperyalistycznych. W imię tych haseł Anglia, mimo wszelkie doktryny manczesterskie, dąży energicznie i stanowczo do połączenia swych kolonii z krajem macierzystym w kierunku handlowo-politycznym, do utworzenia z nich Greater Britanii.

Być może, że, jak to słusznie zaważył Schmoller [1]), niema tu mowy o zupełnem odosobnieniu imperyum brytańskiego, a rozumni politycy angielscy ograniczają swe żądania do zaprowadzenia systemu ceł różniczkowych. Atoli jedną z zasadniczych trudności idei imperyalistycznej, to dążenie sformułowane przez Ashley'a [2]), by eksportu angielskiego do kolonii nie rozszerzać na towary, które już obecnie są w koloniach w wielkiej masie wytwarzane, a również główną uwagę zwracać na te towary, które stanowią przedmiot produkcyi, względnie eksportu w innych nieangielskich państwach. A jak z jednej strony eksport kraju macierzystego winien, wedle imperyalistów odmienny otrzymać kierunek, w tych rozmiarach przynajmniej, jak ludność kolonii wzrasta, tak też i kolonie, powiada Ashley, powinny się zgodzić na to, by ich rozwój przemysłowy odbywał się w tempie cokolwiek bardziej powolnem przynajmniej w tych kierunkach, w których one nie posiadają szczególnego przyrodzonego uzdolnienia, na co mogą się zgodzić tem łatwiej, że korzystają już obecnie ze wszelkich nabytków społecznych, demokratycznych i liberalnych, które w krajach starej kultury bywają zazwyczaj rezultatem silnego rozwoju przemysłowego, mając zaś wybitny charakter agrarny łatwiej zdołają się uchronić przed różnymi kataklizmami społecznymi. Ale te imperyalistyczne dążenia nie w Anglii jedynie się pojawiają. Dzieje się to także i we Francyi. Zwię-

[1]) Schmoller: „Die Künftige englische Handelspolitik Chamberlains und der Imperialismus“ (Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft 1904).

[2]) W. I. Ashley: „The Tariff Problem“, London, 1903. Patrz też Fr. Oppenheime: „Englischer Imperialismus“, Wien, 1905.

kszenie się jej ludności bynajmniej jej do tego nie zmuszało. Cicho, lecz stanowczo utworzyła ona wielkie państwo kolonialne, już obecnie połączone w jednolitą całość handlowo-polityczną. Jeśli zaś Francya rozwinie wszystkie siły wytwórcze tego wielkiego obszaru, w małej części tylko będzie potrzebować uzupełnienia swego własnego gospodarstwa, wytworami obcych gospodarstw społecznych. Także i Rosya, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej obejmują kraje tak obszerne, rozciągające się przytem na tak różne stopnie szerokości geograficznej, że oba państwa w przyszłości niewątpliwie wszystkie potrzebne im wytwory gospodarcze będą wytwarzać i przetwarzać w obrębie własnych gospodarstw społecznych [1]), a na tę samą drogę wkraczać p.czyna obecnie także Japonia.

Te tendencye streszczające się w uzyskaniu wielkich terytoryów gospodarczych nie mogły pozostać bez wpływu i na inne państwa, posiadające należytą konsolidacyę wewnętrzną o silnie wyrobionej samowiedzy politycznej i gospodarczej. Wielkie terytoryum gospodarcze, bardzo wielkie bowiem przedstawia korzyści [2]). Zwiększają się bowiem przedewszystkiem niestosunkowo znacznie dochody skarbu publicznego, niestosunkowo dlatego, bo koszta wybierania ceł od innych wspólnych danin publicznych są stosunkowo tem mniejsze, im większym jest obszar, z którego danina ma być wybieraną. Prócz tego większa sieć kolei, poczt i telefonów sprowadza wszystkie te korzyści, jakie wogóle wielkim przedsiębiorstwom są właściwe.

Zwiększenie siły gospodarczej, zwiększa zresztą zarazem i siłę podatkową. Zupełnym odpowiednikiem jest też stosunkowe zmniejszenie wydatków publicznych, mimo niestosunkowo większej sprawności organizmu państwowego (z wyjątkiem tych wypadków oczywiście, gdzie o takiej sprawności organów administracyjnych, nawet na najniższych stadyach postępowania adminstacyjnego nie może być mowy).

Kredyt wielkiego państwa jest niestosunkowo znaczniejszy, niż kredyt państwa małego, bo większe państwo niestosunkowo większe wzbudza u wierzycieli zaufanie, sprawność zaś podatkowa organizmu państwowego, jako jednolicie pojętej całości jest bezwątpienia większą, niż sprawność małego organizmu, bo tu ewentualne kataklizmy gospodarcze, powstające w częściach rolniczych, znajdują odpowiedni swój równoważnik w przemysłowych częściach kraju, bo tu wogóle, jak już wspomniano, silniej rozwinięte życie gospodarcze, znoszenie większych ciężarów publicznych niestosunkowo ułatwia.

Większe terytoryum gospodarcze, daje jednak także bardzo wiele korzyści ściśle gospodarczych. Państwa nadbrzeżne, o ile nie opierają się na należycie rozwiniętych wewnętrznych siłach gospodarczych, znowu posiadaniem większego terytoryum zawarunkowanych, nie mogą tych sił należycie wykorzystać; a podobnie rzecz się ma z krajami ściśle lądowymi, które nie mając bezpośredniego przystępu do morza, nie mogą korzystać z tych wszystkich szczęśliwych konjunktur, które są znów wynikiem posiadania krajów nadbrzeżnych.

Wielkie jednolite terytorya gospodarcze ułatwiają tworzenie się wielkich przedsiębiorstw, które, jak wiadomo, bardzo znacznie przyspieszają tętno życia gospodarczego i w bardzo znacznej mierze przyczyniają się do ogromnego nieraz wzrostu produkcyi. Zwiększona produk-

[1]) P. Voigt: „Deutschland und der Weltmarkt" („Preussische Jahrbücher" t. 91, 1898). Patrz też Gargas: „Rolnictwo i jego funkcye w gospodarstwie społecznem" („Przegląd Polski", 1904).

[2]) Sartorius von Waltershausen: „Beiträge zur Beurtheilung einer wirtschaftlichen Foederation von Mittel Europa" („Zeitschrift für Social wissenschaft", 1902, t. V str. 557).

Demokracya rolnicza we Francyi.*)

Nieraz już zadawano sobie pytanie, jaki rodzaj gospodarstwa najkorzystniejszym jest dla rolnictwa, mała, czy wielka własność. Już w XVIII wieku kwestya ta zapalała umysły, a mała własność cieszyła się względami królów i filozofów. Fryderyk II w swych posiadłościach utworzył 35.000 małych folwarków i ustanowił dziedzicznych dzierżawców. Markiz de Mirabeau występował w „Ami des hommes" przeciwko wielkiej własności, której dzierżawcy często się zmieniają. Zdaniem jego było, że pomyślność państwa wymaga, by folwarki były jak najmniejsze. Tego samego przekonania byli ludzie oddający się nauce, wykarmieni klasyczną tradycyą Grecyi i Rzymu, której ideałem były również tylko mierne posiadłości i mierne stanowiska. Zresztą zgadzały się one z nowemi pojęciami zaczynającemi się szerzyć we wszystkich warstwach społeczeństwa. Tak wielką była ich przewaga, że w r. 1789 znaczna liczba okręgów w szeregu życzeń, które ich deputowani mieli przedstawić Stanom generalnym, nie wahali się umieścić tego punktu, że „należy ustanowić prawa ograniczające obszar pojedyńczych folwarków".

Z kolei wielka własność zaczęła zyskiwać zwolenników. Przykład Anglii, gdzie jej rozwój walczył o pierwszeństwo z rozwojem przemysłu, wydawał się w tej sprawie decydującym, a dowody Artura Younga, który do znaczenia ogólnej zasady podniósł stan rolnictwa w swej ojczyźnie, rozpowszechniły na kontynencie przekonanie, że po za wielką własnością nic pożytecznego dla rolnictwa zrobić nie można. We Francyi, gdzie system Younga pozyskał licznych zwolenników, kwestya musiała stać się pierwszorzędną, gdy po burzach rewolucyi i imperyalistycznej epopei naród zbudził się do życia parlamentarnego. Powstały partye, które uczyniły parlament terenem swych namiętnych starć; ludzie „de l'ancien régime" pragnęli odbudowania wielkiej własności, którą prawa rewolucyi rozdrobniły lub zniszczyły. Udowadniali, że nowy system z tych praw powstały prowadził potęgę francuską do ruiny, gdyż ziemia porozdzierana na drobne kawałki potrafi zaledwie wyżywić tych, którzy ją uprawiają. W krótkim czasie zabraknie żywności dla miast, a przemysł, handel, nauki i sztuki wśród nędzy ogólnej rozpaść się muszą. Przeciw takim klęskom mężowie stanu śpieszą z środkami zapobiegawczymi: system substytucyi i prawo pierworodztwa, które kraj odrzucił.

Przechodząc z burzliwej areny zgromadzeń politycznych w spokojniejszą atmosferę akademii i prasy peryodycznej, debaty trwały dalej, przeciwstawiając sobie wzajemnie zalety małej i wielkiej własności; wielka własność rozporządzając kapitałem i mając wyższość pod względem

*) Z *Journal des Economistes.*

cya ułatwia i popiera zwiększenie wzrostu ludności. Wielkie terytoryum gospodarcze sprowadza za sobą różnorodność produkcyi, a raczej jej wielostronność, tem samem zaś zwiększa się ogólna duchowa sprawność społeczeństwa, bo różnorodność produkcyi, wpływa na poszczególne kategorye produkcyi, na zwiększenie się liczby wynalazków, na sfruktyfikowanie zdolności spoczywających nie czynnie w człowieku. Wielostronność produkcyi mieści w sobie pewien moment zabezpieczający stałość w łonie gospodarstwa społecznego, bo kataklizmy w jednej części gospodarstwa wyrównują mniej lub więcej silny i dodatni rozwój innej części gospodarstwa społecznego. Ta większa stałość w całokształcie organizmu gospodarczego ułatwia wstrzymywanie eksportu ludzi, który w braku takiej wielostronności łatwo może przybrać i przybierze też niejednokrotnie bardzo znaczne rozmiary. Wzrost ogólny dochodu społecznego musi wywrzeć wpływ dodatni na sytuacyę gospodarczą robotników, bo na ich udział w tym ogólnym dochodzie społecznym, a zwiększenie potęgi gospodarczej w ręku jednolitej władzy, przyczyni się choć w pewnej mierze do złagodzenia nadużyć kartelowych, uzyskiwania lepszego przeglądu w kwestyi zapotrzebowania towaru, w końcu wogóle do złagodzenia i zmniejszenia przesileń gospodarczych.

Te i inne korzyści obecnie bardzo szczegółowo sformułowane przez Waltershausena, niewątpliwie znane i dawniej od szeregu lat wywoływały przeróżne dążenia unifikacyjne w kierunku zjednoczenia różnych krajów zachodniej (a niekiedy nawet wschodniej) Europy w jedną gospodarczo-polityczną całość wyższego rzędu. Wskazywano zazwyczaj i to w pierwszym rzędzie na t. zw. niebezpieczeństwo amerykańskie, czyli na konkurencyę grożącą rolnictwu i przemysłowi Europy ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wprawdzie przed laty pięćdziesięciu hrabia Gobineau bardzo nie pochlebną wydał opinię o ludach kraj ten zamieszkujących. „Wszak jest to mieszanina, mówi Gobineau, najrozmaitszych ras starej Europy, od których niczego nie można się spodziewać. Ta mieszanina tych wszystkich zwyrodniałych typów wytwarza z konieczności w nieprzerwanym ciągu nową mieszaninę ras, nie wytworzy zaś żadnej kombinacyi, któraby na kontynencie starej Europy nie była faktem dokonanym, lub któraby faktem dokonanym tam stać się nie mogła. Z tego zastraszającego chaosu nie powstanie chyba nic nowego, jak tylko koordynacya upadłych jednostek bez wszelkiego wzajemnego związku organicznego".

Fakta jednak obecnie powszechnie obserwowane przeczą chyba stanowczo słowom hr. Gobineau, a nie trzeba chyba być zbyt głębokim znawcą stosunków amerykańskich. zwłaszcza zaś ludności Stanów Zjednoczonych, by dojść do przekonania, że ta ludność tworzy typ bardzo wybitny, w wysokim stopniu odróżniający Amerykanina od wszelkich innych typów go otaczających, a bardzo charakterystyczne są rysy nowożytnego Amerykanina, jak je podaje obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelt [1]). W każdym razie „facta loquuntur"; w każdym razie w poważną rachubę muszą być brane czyny tej ludności, rezultaty jej gospodarki.

Jeszcze przed laty 16 pisał wybitny znawca stosunków rolnych Ameryki Północnej, Max Sering [2]). „Warunki osiedlenia nie są obecnie tak korzystne, jak w ostatnich piętnastu latach. Ziemia, stanowiąca własność publiczną lub kolejową, jest już rozdana. W większych rozmiarach

[1]) Por. też w tym względzie Münsterberg: „Die Amerikaner", Berlin, 1904, t. I i II.

[2]) Sering: „Die landwirtschaftliche konkurrenz Nordamerikas", Leipzig, 1887.

---

wiadomości naukowych zastosowuje u siebie podział pracy i wyucza specyalnie pewnych zajęć, udoskonala więc stronę mechaniczną i stronę cywilizacyjną; może wychować więcej bydła i wyprodukować więcej nawozu, a oszczędzając wiele pracy ręcznej, dostarczyć utrzymania większej liczbie ludności miejskiej, wpływając tem samem korzystnie na rozwój przemysłu, handlu i zajęć wyzwolonych.

Mniejsza własność posiada również właściwe sobie zalety; dzięki małemu obszarowi, umożliwia osobisty dozór właściciela, a przy wrodzonej gorliwości wykonanie dokładniejsze — pozwala rozdzielić zajęcia pomiędzy członków rodziny, skutkiem czego zatrudnienia, wymagające szczególnych starań, jak uprawa jarzyn, owoców, winogron i t. d. odznaczają się tam niezaprzeczoną wyższością — wreszcie w tych warunkach kultury maksymalny dochód netto godzi się najlepiej z maksymalnym dochodem brutto. Dodajmy jeszcze do tych zalet małej własności, że umysły takie, jak naprzykład p. Hip. Passy, obroniły ją zupełnie od wszystkich czynionych jej zarzutów. — Pod koniec ubiegłego wieku można było sądzić, że na wzór wielkiego przemysłu szala przechyli się na stronę wielkiej własności. Olbrzymia eksploatacya rolnicza w Ameryce i Australii, zyskująca kolosalne sumy na przestrzeniach tysięcy hektarów — budziła w umysłach takich, jak Laveley, Louis Blanc i Bismarck, poważne obawy, że na kontynencie powstaną Latifundia, które zgubiły Włochy. Czy takie skoncentrowanie, które w przemyśle i handlu było powodem wielkich zmian, sprowadziłoby taki sam przewrót w eksploatacyi ziemi i ziemskiej własności? Jest rzeczą niezawodną, że dla kultury, wytwarzania i rozdziału produktów, użycie maszyn, obniżenie kosztów ogólnych, wyższość umysłowa wielkich przedsiębiorców i potęga kapitału zapewniając eksploatacyę na wielką skalę—przynoszą korzyści niezawodne. Ale stanowisko rolnictwa nie jest zupełnie takiem, jak stanowisko przemysłu. Podobieństwo istnieje tylko, gdy idzie o korczunek, o wprowadzenie kultury. Czem więcej rolnictwo się rozwija, tem bardziej zmniejszają się korzyści wielkich eksploatacyi — celują one tylko w dwóch produktach rolnictwa, t. j. zboże i wychów bydła; ale nie mogą walczyć z gospodarstwem na małą skalę pod względem produktów dodatkowych, których ważność ciągle się zwiększa. Najlepszym sędzią w tych kwestyach jest doświadczenie, które też orzekło już właściwie na korzyść średniej i małej własności rozwijających się coraz więcej. Statystyka nas uczy, że latifundia tworzą się coraz rzadziej, a średnia własność się mnoży. Jedna z najdokładniejszych prac w tym kierunku ukazała się we Francyi jeszcze w roku 1858, ale nie wiele różni się od dzisiejszego stanu rzeczy na zachodzie. Podług tego obliczenia na 13.000.000 posiadłości ziemskich, Francya wykazuje 50.000.000 takich, których czysty dochód wynosi zaledwie 300 fr., a z trzech milionów pozostałych, tylko 50.000

można napotkać taką ziemię tylko w tych okolicach, w których korzyści wypływające z taniości byłyby w znacznej części wyrównane niekorzyściami natury klimatycznej". — Z tego zaś Sering wnioskował, że podwyższenie cen zboża na targu światowym jest w niezbyt długim okresie czasu bardzo prawdopodobne. Tymczasem doświadczenie pouczyło nas, że faktycznie jest inaczej. Konkurencya zamiast się zmniejszać, powiększyła się bardzo znacznie.

Gdy w środku lat osiemdziesiątych, w chwili, gdy zdawało się, że konkurencya amerykańska dosięga szczytu swego rozwoju, prawie czwarta część amerykańskiej produkcyi pszenicy stanowiła przedmiot eksportu [1]), w środku lat dziewięćdziesiątych stanowiła przedmiot eksportu jedna trzecia, zaś w latach 1901 i 1902 około ²/₅ całej produkcyi. A zamiast przewidywanego wzrostu cen zboża w chwili, gdy Sering pisał słowa wyżej cytowane, cena ta wynosiła 90 cts. za bushel, to w latach 1894 i 1895 spadła ta cena na 61 i 67 cts., a długi czas cena wynosiła 80 cts.

A podobnie przedstawiają się daty, dotyczące produkcyi przemysłowej Ameryki Północnej. Tak np. wartość tej produkcyi wynosiła w r. 1900, po potrąceniu wartości materyałów 5²/₃ miliardów dolarów, gdy w r. 1880 wynosiła ona tylko dwa miliardy, w ciągu lat dwudziestu produkcya ta zwiększyła się przeto prawie trzykrotnie. Wartość produkcyi przemysłowej z uwzględnieniem wartości materyałów wynosiła w r. 1880 5·4 miliardów dolarów, w r. 1900 13 miliardów dolarów, czyli że nadwyżka rocznej produkcyi w ciągu lat dwudziestu wynosiła 36 milionów koron [2]).

[1]) Julius Wolf: „Materialien betreffend den mitteleuropäischen Wirtschaftsverein", Berlin, 1904 (Veröffentlichungen des mitteleuropäischen Wirtschaftsvereins H. I) str. 35.

[2]) Wolf: j. w. str. 38.

Wywóz fabrykatów wzrósł w ciągu ostatnich lat dwudziestu (1880—1900) z 103 milionów dolarów do 434. Jeszcze w r. 1895 wywóz fabrykatów nie przerósł kwoty 184 milionów dolarów, gdy w r. 1900 wynosił on, jak wspomniano, 434 milionów dolarów.

Dowóz fabrykatów nie wzrósł prawie wcale, bo zaledwie o 5·2% w ciągu lat 1890—1900. Ale na tem nie koniec, jeśli bowiem wywóz fabrykatów amerykańskich istnieje i tak znaczne już dotychczas przybrał rozmiary, to tylko, jak to niejednokrotnie stwierdzili konsulowie amerykańscy, dzięki wewnętrznym właściwościom tych fabrykatów, bynajmniej zaś wskutek jakiejś organizacyi, lub jakiegoś świadomego i bardziej energicznego działania.

Tak naprzykład konsul amerykański w Stuttgardzie pisze, że eksport towarów amerykańskich w tym okręgu dość poszukiwanych, wpada fabrykantom amerykańskim w ręce sam przez się. Można więc sobie wyobrazić, jak olbrzymie rozmiary przybrałby dowóz fabrykatów amerykańskich, gdyby dowóz ten istotnie został zorganizowany, skoro obecnie gdy brak jakiejkolwiek organizacyi dowóz ten przybrał tak znaczne rozmiary, z drugiej zaś strony, wynosi on zaledwie jedną trzydziestą część wartości całej produkcyi amerykańskiej. A niebezpieczeństwo to tem bardziej staje się aktualnem, że organizacya wywozu amerykańskiego istotnie obecnie jest w toku. Między innemi zaś jest w toku organizacya wywozu spirytusu amerykańskiego, co zwłaszcza dla Galicyi, wybitne posiada znaczenie. A wiele danych wskazuje na to, że Stany Zjednoczone dążą do hegomonii handlowej i do ściślejszej łączności gospodarczej z Ameryką Południową [1]).

[1]) C. Eckert: „Deutsche Seefahrten nach Süd Amerika (Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft) 1904 str. 119.

---

przynosi właścicielom 5.000—6.000 fr. lub więcej dochodu. Obliczenia z roku 1894 wypadły podobnie. Podług takowych 5% czystego dochodu z ziemi przypada na własność najmniejszą, 47½% na małą, 38% na średnią, pozostaje więc tylko 10½% na własność wielką.

Zatem podług sprawozdań statystycznych, które z każdym dniem stają się pewniejszemi, mała i średnia własność zyskuje coraz większe rozmiary. Ta tendencya zgadza się też z ogólną tendencyą dzisiejszej doby, która skłania się do zrównania majątków i stanowisk. Zdaje się więc, że zamiast przewagi wielkiej własności, doczekamy się raczej demokracyi rolniczej, która pójdzie ręka w rękę z partyą postępową, lub też ukształtuje się podług urojeń niektórych filozofów.

II.

Wydawało nam się interesującem przestudyowanie tego zjawiska na gruncie, dla przekonania się, czy istotny podział własności zgodnym jest ze wskazówkami udzielanemi nam przez statystykę. Wybrano na ten cel gminę w departamencie Ardèche, liczącą 1200 mieszkańców i posiadającą kopalnie, przy których zatrudniona ludność swym dziennym zarobkiem zwiększa dochody z roli.

Trzeba też zauważyć, że w tej części kraju nie bywało nigdy własności wielkiej, w istotnem tego słowa znaczeniu. Największe posiadłości nie przenosiły 40—50 hektarów; większa część tych posiadłości została rozsprzedana małemi partyami przez właścicieli, którzy nie mieli w tych dobrach stałej siedziby; jeden tylko majątek pozostał dotąd nie naruszonym. Z 460 właścicieli istniejących obecnie 21 tylko posiada wyżej 1 hektara roli, a 11 wyżej 2 hektarów. Większość posiada ziemię odziedziczoną po swych przodkach; niektórzy pierwotnie pracowali w kopalniach i z zarobionych pieniędzy oszczędzili tyle, że mogli na początek kupić szmat ziemi, który później zaokrąglili.

Z tego widzimy do jak małych rozmiarów doszła tu własność; obszar jej jest już niedalekim od tej granicy, kiedy stanie się niedostateczną do wyżywienia tych, którzy ją będą uprawiać. Sądzimy, że okoliczności złożyły się tu stosownie do marzeń niektórych szkół socyalistów, ponieważ podział ziemi jest niemal równy.

Jest to jednak pozorna tylko równość. Bliżej obserwując, dostrzegamy zarodki nierówności, które czas niewątpliwie rozwinie. Jak to bardzo światle wykazał p. Hipolit Passy, kultura wymaga pewnych warunków, których każda miejscowość dać nie jest w stanie. Ani pokawałkowanie dziedzictwa, ani nabywanie ziemi małemi cząstkami, nie wpłynie na zmianę naturalnego prawa i jak tylko jakiś pracowitszy i ambitniejszy właściciel z szarej masy ogólnej zacznie się odłączać, niezawodnie osiągnie stopniowo ide-

Ta przewaga gospodarcza Ameryki do różnych sprowadza się przyczyn; przedewszystkiem olbrzymie i bardzo wszechstronne są bogactwa przyrodzone Ameryki. — Ameryka posiada bardzo znaczne ułatwienia przewozowe, a sieć kolei żelaznych jest o 20.000 mil agielskich większa, niż sieć kolei żelaznych w Europie. Ameryka ma też 18.000 mil rzek spławnych, a bardzo znaczna część pokładów żelaza i miedzi leży nad drogami wodnemi. Ameryka nie liczy się i niepotrzebuje się liczyć z przestarzałemi ideami i przesądami, i z przestarzałemi technicznie przedsiębiorstwami.

W końcu gdy w Europie pole zbytu jest stosunkowo bardzo ograniczone, i odmienny język, i odmienne obyczaje bardzo szybko stosunkowo można napotkać, to tutaj w Ameryce w tym względzie jest wręcz inaczej, a ten olbrzymi targ wewnętrzny jest najsilniejszą prawie przystanią i najsilniejszem oparciem handlu zewnętrznego[1]).

Obok niebezpieczeństwa amerykańskiego, często wysuwano do niedawna niebezpieczeństo rosyjskie. Istotnie Rosya ma wiele warunków przyrodzonych, takich samych jakie posiadają Stany Zjednoczone, ale to niebezpieczeństwo obecnie nie jest zbyt aktualne. Ta niższość wytwórcza Rosyi zwłaszcza wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uznaną jest już zresztą oddawna[2]).

W Ameryce użycie kapitału w ziemi jest niezwykle wielkie, w Rosyi natomiast wartość inwentarza gospodarczego (z wyjątkiem Królestwa Polskiego i Finlandyi) jest wprost znikoma. Mimo, że pole poddawane uprawie w Rosyi jest o jedną trzecią większe niż w Ameryce. Rosya wydaje rocznie na zakupno maszyn rolniczych tylko 7·6 milionów rubli, Stany Zjednoczone zaś 140 milionów. To też i skutki takiego odmiennego postępowania od szeregu lat ujawniają się bardzo silnie. Ogólny obszar poddany uprawie rolnej w Rosyi można szacować na podstawie urzędowych źródeł rosyjskich na 60 milionów dziesięcin, w Ameryce na 40. Natomiast wartość zbiorów w Rosyi w latach 1885 do 1890 obraca się około jednego miliarda rubli, wartość zbiorów amerykańskich około dwóch miliardów rubli, a w jednym roku przekroczyła nawet trzeci miliard. W Ameryce postęp w produkcyi jest ciągły i nieprzerwany, o takim postępie w Rosyi niema mowy. A okoliczności tej niezmienia bynajmniej fakt, że gleba rosyjska jest znacznie lepsza niż amerykańska, owszem całą tę kwestyę w smutniejszem jeszcze dla Rosyi stawia świetle[1]).

Fakta stwierdziły również, że i o olbrzymim rozwoju przemysłowym Rosyi, o którym na jawie marzył Mendelejew, nie tak łatwo na razie przynajmniej może być mowa, a bogactwo mineralne Rosyi jest stanowczo mniejsze niż bogactwo minerałów zachodniej Europy[2]).

O uzyskaniu olbrzymiego targu wewnętrznego, jako podstawy dla przemysłu eksportowego, także na razie nie może być mowy, ponieważ Azya centralna, Persya, Afganistan, stanowią wprawdzie poważny, ale niezbyt wybitny czynnik konsumcyi a o uzyskaniu wielkich rynków zbytu, w Mandżuryi i w Chinach wobec ostatnich wypadków niemoże chyba być mowy, co nieprzeszkadza oczywiście, że się może z czasem wytworzyć w Rosyi bardzo poważny przemysł dla zaspokojenia potrzeb wewnętrznych[3]).

[1]) O tem Vanderlip: „Amerikas Eindringen in das europaische Wirtschaftsgebiet" 1903.

[2]) Udowodnił ją zwłaszcza bardzo szczegółowo Schulze Gaevernitz: „Volkswirtschaftliche Studien aus Russland", Leipzig 1899.

[1]) Schulze Gaevernitz j. w.

[2]) C. Ballod: „Die wirtschaftliche Lage Russlands (Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reicb)" 1898, I. str. 41 i następne.

[3]) Por. Ballod j. w. str. 372.

---

alny typ średniej własności. W gminie obranej za przedmiot obserwacyi widzimy wielu rolników, wyróżniających się dodatnio, którzy zaokrąglając swą posiadłość przygotowują już utworzenie warstwy wyborowej, mającej zmienić wygląd społeczny. Znamy taki wypadek, gdzie rolnik zaczynając gospodarski zawód posiadał 1 ha 10 a., a obecnie już 6 ha posiada. Jestto rolnik zawodowy, który nigdy nie pracował w kopalniach, zawdzięczający wszystkie swe oszczędności pracy około roli. Małe swe dziedzictwo doprowadził własnem staraniem i oszczędnością do stanu kwitnącego, przy pomocy również pracowitej i oszczędnej żony. Zebrawszy w ten sposób mały kapitalik, skorzystał ze sprzedaży większej własności, nabywając dwa wyborne, przyległe kawałki, z których każdy obejmował 2 hekt. i przedstawiał wartość 7.000 fr. W rękach jego podwoiła się wartość tej ziemi: Winnica, z której poprzedni dzierżawca miewał zaledwie 12 hektolitr. wina, dawała jemu corocznie 60 hektolitr. Nie poprzestał jednak na winnicy, zasadził także drzewa owocowe i warzywa, które chętnych znajdują nabywców. Oszczędności zwiększają się i pozwolą mu zapewne z czasem rozszerzyć znowu swą posiadłość: za kilka lat będzie pewnie najbogatszym w gminie. Równość stosunków, wynikająca z równego podziału ziemi, zdawałaby się sprzyjać powstawaniu instytucyi mających na celu wzajemną pomoc. To też spodziewano się tam zapoznać z rozmaitemi formami stowarzyszeń rolniczych; zawód jednak ogromny spotkał nas w tej właśnie sprawie; istnieje bowiem tylko kasa wzajemnej pomocy robotników górniczych, założona skutkiem nalegań zarządu kopalni i pod jego opieką. Ale ponieważ wszyscy prawie mieszkańcy gminy pracują w kopalniach, więc rzeczywiście jest to stowarzyszenie właścicieli ziemskich — statuta dobrze są pojęte i opracowane. Cel istnienia instytucyi w ten sposób określają, że obowiązkiem jej jest dostarczać członkom swoim lub też ich rodzinie pomocy i starań w razie choroby lub bezrobocia spowodowanego skutkiem choroby lub też skutkiem przyczyn od woli ich niezależnych. Każdy członek uznany za niezdolnego do pracy skutkiem choroby, otrzymuje bezpłatnie pomoc lekarską i środki lecznicze. Od pierwszego dnia bezczynności spowodowanej przez chorobę otrzymuje dziennie:

1 fr. dla siebie, 0·25 fr. dla żony jeżeli nie zarabia, 0·10 dla każdego dziecka poniżej lat 14.

To wynagrodzenie przestaje mu być wypłacanem w trzy miesiące po ustaniu pracy. Przez ten czas kasa wypłaca na osobisty rachunek członka należącego do kasy emerytalnej 5% sumy danej na zapomogę w czasie choroby.

Rada aministracyjna w miarę funduszów rozporządzalnych może przyjść w pomoc tym członkom, którzy nie mieliby już prawa do wyżej wspomnianego zasiłku

Zważyć przytem należy, że nawet gdyby w Rosyi nastała uporządkowana administracya, i gdyby zostały ustanowione rękojmie porządku prawnego i bezpieczeństwa gospodarczego, niebezpieczeństwo to nie będzie miało pierwszędnego znaczenia, choćby z powodu niskiego stopnia rozwoju kulturalnego, na którym Rosya stoi obecnie, a które nawet w razie daleko idących reform wewnętrznych, tylko powolne i na daleką metę rozkładające się zmiany, może sprowadzić, wiadomo zaś, że jednym z bardzo ważnych czynników produkcyi, to człowiek, jego fizyczne i duchowe uzdolnienie, które znów ze swej strony jest wypływem, długotrwałej, długowiekowej nawet ewolucyi wewnętrznej.

W każdym jednak razie i w Rosyi jak powyżej zaznaczono istnieje przemysł i to przemysł dość poważny, który skoro w Rosyi nastaną, tylko stosunki normalne, należycie może się rozwinąć, i który wobec niewątpliwej tendencyi i dotychczasowego, a bezwątpienia i przyszłego rządu rosyjskiego, do popierania swojskiego przemysłu, stanowić będzie z czasem poważne utrudnienie dla eksportu zachodnio-europejskiego.

Dążenia unifikacyjne zachodniej Europy, nie od dziś się datują.

Tak już w r. 1879 G. de Molinari [7]), podniósł projekt utworzenia środkowo-europejskiego związku cłowego. — Największa część dochodów cłowych, pochodzi właściwie głównie z dowozu towarów egzotycznych, inne towary zaś ledwie nie ledwie taki przynoszą przychód cłowy, który wystarczy na opędzenie kosztów manipulacyi cłowej. (Ciąg dalszy nastąpi.)

[7]) G. de Molinari: „Union douaniére de l' Europe centrale" Journal des economistes 1879.

NIECO O UPRAWIE CHMIELU.

(Napisał Józef Jan Neuman. — Patrz nr. 11 *Rolnika*).

II.

Gdy chmiel podrośnie na mniej więcej ½ metra, następuje pierwsze wiązanie go do tyki. Przywiązujemy 2—3 pędów, resztę, jako zbyteczne, usuwamy.

Do wiązania najlepiej nadaje się słoma żytnia, którą się przed użyciem moczy trochę w wodzie.

Pędy mają być lekko przywiązane, a słoma do wiązania powinna przyjść poniżej oczek, nie zaś przed niemi.

W małych plantacyach powinno się wiązać w czasie, gdy już poranna rosa wyschnie, doświadczenie bowiem uczy, że chmiel wcześnie zrana zawiera najwięcej soków, jest bardzo giętki i łatwo się łamie.

Gdy się uprawia chmiel na większą skalę, nie ma się zazwyczaj czasu na wyczekiwanie, aż rosa obeschnie, należy się jednak robotnikom pod karą polecić, by nie łamali pędów podczas wiązania.

Gdy jedna część robotników zajęta jest wiązaniem, druga powinna koło krzaku głęboko motyczyć, dobrze plewić i ziemię koło krzaka oczyszczoną już z chwastów podgarnąć.

Ta chwila jest bardzo stosowna do pogłównego nawożenia chmielu. Ja robię mieszaninę z ⅓ saletry chilijskiej i ⅔ superfosfatu i mniej więcej ⅛—¼ litra daję na około krzaka, posypując nawóz ten trochę ziemią.

W kilka dni później zlewam każdy krzak rozcieńczoną gnojówką.

Gdy chmiel podrośnie na 1½—2 mtr. następuje drugie wiązanie, które jeszcze może robotnik prosto z ziemi uskutecznić.

---

i którzy skutkiem dłuższego trwania choroby lub też wynikłego z niej kalectwa do pracy powrócić nie mogą.

Wreszcie w wypadkach wyjątkowych dodatkowa kwota może uzupełniać zasiłek ustawą przewidziany.

Dochody towarzystwa powstają:

Z pewnego procentu odliczanego z płacy robotnika, którego wysokość corocznie bywa oznaczaną.

Z pewnej sumy składanej corocznie do kasy przez przedsiębiorcę, której wysokość równa się połowie tego, co składają urzędnicy i robotnicy (w r. 1903 wynosiła ta suma 1335 fr.).

Z sum przeznaczonych przez państwo na subwencyę dla kas wzajemnej pomocy.

Z darów i legatów.

Z kar wypłacanych za przekroczenie ustawy określonej statutem.

Z procentów od kapitału stowarzyszenia.

Kasa istniejąca od r. 1895 z trudnością nieraz utrzymywała równowagę między dochodem, a rozchodem. Niekiedy nawet zamykała bilans deficytem, ale administracya kopalni wyrównywała go zawsze. Nie na tem tylko ograniczała swą misyę opiekuńczą, zwiększając często dochody dobroczynnymi datkami, jak naprzykład w r. 1901, gdzie figuruje w stanie czynnym suma 100 fr. z takiego datku powstała. Szkoda tylko, że nie przyszedł do skutku projekt ustawy z r. 1894, mający na celu ubezpieczenie przytułku dla starych górników — byłoby to uwieńczeniem działalności filantropijnej.

Obok tego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, którego utworzenie nie jest wcale zasługą członków — musimy wspomnieć o piekarni związkowej, powstałej z udziałów robotników górniczych. Aby do niej należeć trzeba być górnikiem i posiadać akcyę, która kosztuje 50 fr. Interesa tej piekarni rozwijają się pomyślnie: z dochodów mogła już nabyć na własność najętą dotąd posiadłość, wartość której wynosi 4.000—5.000 fr. Na tem jednak kończy się lista instytucyi natchnionych wspólnością potrzeb w tem środowisku małych właścicieli, którzy więcej niżeli ktokolwiek inny powinni odczuwać potrzebę ściślejszego stowarzyszenia się w obronie interesów rolnictwa. Nie pomyśleli wcale o założeniu syndykatu, ani o korzystaniu z przysługującego im prawa zaopatrywania się w tanie i dobre nasiona. surowe materyały i zwierzęta. Konferencye wygłaszane przez delegatów Unii południowo-wschodniej nie znalazły u nich echa. Napróżno starali uwidocznić korzyści syndykatu, umożliwiającego posiadanie nietylko dobrych nasion, ale także maszyn i narzędzi w ogólności. Tłómaczono im także korzyści kas rolniczych, któreby ochroniły ich od długów i ruiny, a dostarczyłyby kapitału na podniesienie gospodarstwa. Brak inteligencyi,

Do trzeciego wiązania, gdy już chmiel podrósł na mniej więcej $3^1/_2$ mtr. musi robotnik już użyć małej drabinki na wzór używanych przez ogrodników.

Praktyczny chmielarz ustawia drabinki te tak, by mógł z jego miejsca kilka wiązań przedsięwziąć.

Naturalną jest rzeczą, że przy sposobności wiązania poprawić, względnie ustawić, trzeba także i tyki, które wiatr bądź to obalił, badź to na stanowisku swem ruszył.

W chmielarniach starego systemu na tem kończą się roboty przed zbiorem, a resztę pozostawia się woli opatrzności, narzekając potem często, iż ta zawiodła nasze oczekiwania.

Postępowy jednak chmielarz ma przez cały czas rozwoju tej rośliny wiele do roboty.

Nietylko bowiem teorya, ale i liczne praktyczne porównawcze próby wykazały bezsprzecznie, że przez niektóre czynności przedsięwzięte w czasie wegetacyi chmielu, można odpowiednio wpłynąć nietylko na sam rozwój w mowie będącej rośliny, ale także i na osadzenie szyszek, a nawet i na jakość tychże.

Więc naprzód podczas okwitu praktycznem jest wzmacniać chmiel przez polewanie go rozcieńczoną gnojówką.

Baczne oko chmielarza musiało się już nieraz przekonać, że boczne gałęzie chmielu w wysokości poniżej mniej więcej 3 mtr. szyszek albo wcale nie osadzają, albo bardzo mało, i że wreszcie i te szyszki nigdy nie są przedniej jakości.

Spostrzeżenie to musiało z natury rzeczy nasunąć myśl, by te boczne gałęzie jako bez- lub mało użyteczne usunąć.

. Próby w tym kierunku przedsięwzięte przekonały w następstwie gospodarzy, że wskutek większego napływu soków do głównych pędów po usunięciu bocznych gałęzi, osadzanie się szyszek, rozwój tychże, a nawet i jakość ich nader wiele zyskały.

Do usunięcia tych bocznych gałęzi używa się nożyczek, albo ostrych nożów; natomiast przez proste obrywanie można łatwo chmiel uszkodzić.

W plantacyach, w których chmiel prowadzi się na nizkich, względnie średnio wysokich, drutach da się tanim kosztem zastosować obcinanie, czyli raczej skracanie głównych gałęzi, na których mają się szyszki tworzyć. Metoda ta pobudza do silnego rozgałęzienia się, a tem samem i do obfitego osadzania się szyszek. Robotę tę przedsięwziąć należy koło 1 lipca.

Jeśli prowadzimy chmiel na tykach, robota ta więcej wymaga czasu i zachodu, bo robotnik używać musi drabinki, a tylko próby porównawcze mogą stwierdzić, czy wydatek ten znajduje pokrycie w obfitszej produkcyi szyszek.

Jeśli chmiel wskutek korzystnych lokalnych warunków, większych zapasów pokarmowych, a szczególnie azotowych rozwija się bardzo bujnie, to w wypadkach, gdy go prowadzimy na drutach nizkich, zostaje konieczność skracania wierzchów, ale nawet jeśli go na tykach prowadzimy, okazuje się czasem pożądanem skracanie jego wierzchów, to bowiem powoduje zwiększony napływ soków do pędów, gdzie się tworzyć będą szyszki, co naturalnie korzystnie na nie oddziała.

U nas w kraju wprawdzie mniej, ale w innych prowincych, gdzie paszy mało, mniejsi gospodarze obrywają chmielowi liście, przeznaczając je na karmę dla bydła.

Postępowanie to jest błędne, sprzeciwia się naturze chmielu i szkodzi mu.

Takie obrywanie usprawiedliwione jest wyłącznie tylko tam, gdzie w ten sposób zapobiedz chcemy jakiej chorobie tej rośliny.

---

czy też nieufność wieśniaka, usuwającego wszelką nowość, której dochodów na razie obliczyć nie może — sprawiły, że głuchymi się okazali wobec tych pięknych planów i po każdej konferencyi wracali do domu, kiwając głowami z powątpiewaniem.

Jednostajność warunków, w jakich żyje ludność wiejska, tę ma posiadać zaletę, że chroni tę ostatnią od socyalizmu agrarnego, który rozwija się najlepiej w tych warunkach, jakie istnieją w południowych Włoszech, gdzie różnica między dostatkiem klasy zamożnej, a nędzą robotników jest rażąca. Sądziliśmy też, że mali właściciele w polityce stoją po stronie umiarkowanej. Jakież było nasze zdziwienie, gdy dowiedzieliśmy się, że rada gminna przez nich wybrana była radykalno - socyalistyczna. Jakimże mógł być socyalizm tych rolników, żyjących zawsze z ziemi i wychowanych w zazdrosnem przywiązaniu do posiadania takowej. Była w tem jakaś tajemnica. Zapytywani kolejno, wybrani i wyborcy dali nam do zrozumienia, że trzeba iść z duchem czasu, a ponieważ partya radykalno-socyalistyczna jest potężną i odniosła w sąsiednich gminach zupełne zwycięstwo, zatem gdyby się przeciwko niej głosowało, byłoby się uważanym za zacofanych.

Dziwną jest potęga słowa, przy pomocy której odbywa się powszechne głosowanie. Wystarczy, aby kilku kandydatów wyznających głośno radykalno-socyalistyczne zasady pojawiło się w pogranicznych kantonach, aby te zasady przyjąć z całem zaufaniem i bez dalszych zastrzeżeń. Te dwa słowa umieszczone na afiszu robią takie wrażenie, jakie sprawia ukazanie się automobilu. Z jednego i drugiego wieśniak pożytku mieć nie będzie, ale gmina przyznająca się do tych zasad może mieć nadzieję korzystania z subwencyi państwowych, a także cieszenia się względami administracyjnymi i nawet otrzymaniem pewnych posad dla swych członków. I niech potem minister spraw wewnętrznych klasyfikuje francuskich wieśniaków podług rozmaitych partyi politycznych!

Nie trzeba jednak zapominać, że zgromadzenia robotnicze sprzyjają szerzeniu się nowożytnych idei, a chociaż nawet pod zewnętrzną powłoką robotnika kryje się rolnik, niewątpliwie na grucie kopalni wypowiadać będzie życzenia w kierunku przeprowadzenia reform socyalnych. Ale gdyby ich ziemia miała wchodzić w rachubę przy przeprowadzeniu tych reform, krótkiem byłoby trwanie tego socyalizmu.

Dokończenie nastąpi.

L. K...n.

Chmiel narażony jest bowiem na cały szereg chorób, spowodowanych bądź to przez nieodpowiadający mu grunt, bądź to przez niekorzystne warunki klimatyczne, dalej przez szkodniki roślinne i zwierzęce.

Grunta mokre, nieprzepuszczalne, brak zasobów pokarmowych w glebie wywołuje często żółknięcie liści, a w następstwie nie rzadko i odpadanie szyszek.

Drenowanie i odpowiednie nawożenie są środkiem przeciw tym przeciwnościom.

Wielka i długo trwająca posucha w lipcu i sierpniu powodować może usychanie liści, anormalną transpiracyę, wreszcie i zaprędkie dojrzewanie szyszek.

Skutecznem okazało się podlewanie wodą w tym czasie chmielu.

Znaczną szkodę wyrządza dalej w chmielarniach rosa sadzowa. W miesiącach czerwcu i lipcu zajmuje rosa ta powierzchnię liści, te usychają, odpadają, osłabiając w następstwie całość rośliny. Zaleca się skrapianie rozczynem 1½% mydła z dodatkiem wywaru tytoniu, lub ½% rozczynem siarkanu miedzi.

Szkodnikiem, który występuje na liściach chmielu, jest dalej grez chmielarek. Obrywanie liści opadniętych przez te szkodniki i skropienie tychże 1½% rozczynem ałunu okazało się praktycznem pod tym względem.

W miesiącu maju nawiedzają często młode pędy i liście opadają mszyce chmielowe, które zwalczać można skrapianiem liści rozczynem mydła, wapna lub rozcieńczoną naftą.

Łodygi zaś chmielu bywają często uszkodzone przez zawijec prosowy.

Podczas lotu motylka tego chrząszczyka trzeba wieczorami palić ognie w chmielarniach, w których płomieniach wielka część tychże ginie.

Ponieważ gąsienica tego szkodnika zimuje w tykach, więc w latach, w których skonstatowano obecność tegoż w chmielarniach, należy tyki z chmielarni przeciągnąć przez ogień. Takie opalanie tyk niszczy te gąsienice.

Wobec tych szkodników i konieczności zwalczania tychże we właściwym czasie, nastaje dla oględnego chmielarza potrzeba częstego oglądania stanu swej plantacyi i naocznego przekonania się, czy nie zjawiają się tamże „wrogie mu żywioły“.

(Dokończenie nastąpi)

WYRÓB DRENÓW.

NAPISAŁ

Dr. JAN BLAUTH, inżynier.

(Ciąg dalszy)

Rurki z gęstej i tęgiej gliny mogą być wprost z maszyny wałkowane dla wyrównania brzegów i wygładzania wewnątrz i zewnątrz. Rurki wychodzące z maszyny miękkie muszą być na półkach podsuszane przed wałkowaniem. Prostowanie rurek odbywa się na osobnym stole obok maszyny. Wałki używane do tego celu powinny być okrągłe, proste i gładkie, powinny w rurkę wchodzić łatwo, muszą być w użyciu ciągle wilgotne i obmywane z resztek gliny; wałek ma na jednym końcu obrączkę stałą, szerszą nieco niż grubość ściany rurki, od osi prostopadle odciętą, na której wyrównuje się czoło rurki. Na drugi koniec zakłada się formę dla utworzenia drugiego czoła; tak wałek jak i forma mają umieszczone rączki w osi wałka, za które trzymając można rurkę tarzać gładząc po stole. Stół do wałkowania jest albo ciągle wodą zlewanym lub też posypywanym miałem piasku. Można rurki równać na jednym końcu na wałku, a na drugiem przez postawienie na stole; wtedy nie używa się nasadzanej części, przez co unika się zbyt ostrych brzegów rurki. Rurki robione z miękkiej gliny zsiadają się przy podsychaniu; można je wałkowaniem zrobić okrągłemi, skrzywione zaś przy schnięciu, gdy nie są jeszcze zbyt suche, można wałkowaniem sprostować. Częstem obracaniem rurek na suszarni unika się zsiadania rurek. Proste i okrągłe rurki dają możność ułożenia prostego i szczelnego rurociągu drenowego w gruncie. Niektóre gliny są tak dobre i tęgie przy wyrobie, że rurki wychodzą z maszyny równe, gładkie i dość twarde i mogą być brane wprost w ręce; inne gliny nie dają się przerobić na rurki tylko w miękkiem stanie; trzeba je wtedy z maszyny odbierać na widełki do przenoszenia na suszarnie.

Wałkowanie rurek jest koniecznie potrzebne przy wyrobie rurek z gorszych gatunków gliny. Wałkowanie podraża koszt wyrobu rurek. Gładkość rurek wewnątrz ułatwia w drenach odpływ wody i przyczynia się do zwiększenia jej chyżości, również woda usuwa łatwiej strącenia i osady z gładkich ścian. W Anglii wyrabiają rurki wewnątrz szkliwem powleczone. Przez wałkowanie nabierają rurki gładkiej, zbitej powłoki, przez co są silniejsze, wytrzymalsze na ciśnienie i wpływy wilgoci w gruncie.

Pierwszy okres suszenia trwa od 2—5 dni i na wyrób tej ilości musi być w suszarni odpowiednie miejsce. Dobrze wysuszone rurki surowe mają tę samą barwę zewnątrz jak i wewnątrz ściany w przełomie.

Półki stałe muszą być umieszczone w suszarni tak, aby między niemi było wolne, dogodne miejsce do przejścia z rurkami lub do przejazdu z taczkami; przejścia te są zaopatrzone podłogą. Półki same powinny być przewiewne i dlatego buduje się z łat w odstępach 4—5 cm. Łaty muszą być równo ułożone i stanowić równą podstawę dla rurki. Powinny być poziome, aby rurki po nich się nie staczały. W suszarniach są użyteczne także pułki ruchome, ustawiane w stosy na podłodze, lub twardym toku do wysokości dogodnej do podnoszenia pełnej półki; muszą być jednak ustawione równo, aby się cały stos rurek nie przewrócił. Łaty na półki używane, mają rozmiary 3×5 cm. Półki ruchome są długości od 1·2—1·5 m., zaś stałe od 2·5—3·0 m. Łaty muszą być podparte na długości 1—1·2 m. Dla przykładu przytoczę rozmiary suszarni w Podhorcach koło Stryja. Suszarnia ma wymiar 35 m. długości, 15 m. szerokości, zajmuje 525 m² i mieści w sobie 18000 drenów i 5000 dachówek. Jest to bardzo obszerna suszarnia.

Budowa suszarni nieprzedstawia wielkich trudności. Jedno wypełnienie suszarni rurkami obok siebie poziomo leżącemi na półkach powinno dawać wypełnienie jednego pieca. Ponieważ ilość rurek do pieca jednokomorowego wynosi od 21—26 tysięcy, musi suszarnia na tę ilość obliczona mieć następujący wymiar powierzchni półek.

Kaliber	Ilość rurek	Zajmuje miejsca
5 cm.	19.000—23.000	70— 86 m²
8 cm.	1.200— 1.500	7— 8 m²
10 cm.	500— 600	7— 8 m²
13 cm.	200— 250	4— 5 m²
15 cm.	100— 110	3— 4 m²
Razem	21.000—24.760	91—111 m²

Pięciodniowa produkcya wynosi:

5 cm. 10—15 tysięcy, 8 cm. 0·5—0·6 tysiąca, 10 cm. 0·15—0·20 tysięcy, 13 cm. 0·06—0·08 tysiąca, a 15 cm. 0·044—0·055 tysięcy.

Szopa powinna mieć około 30 m. długości, a $7^1/_2$ m. szerokości.

Następująca tabela daje stosunek rozmaitych wymiarów różnych kalibrów drenów.

Kaliber	Średnica wylotu maszyny		Ma ilość wstawienia na 1 m^2	Stosunek powierzchni %	Objętość rurek cm^3	Ciężar rurek w *kg*		
cm	wewnętrznie	zewnętrznie				Świeżej	Suszonej	Palonej
4	42	63	278	87·7	544	1·22—1·36	0·[illegible]8	0·92
5	55	79	181	88·8	194	1·78—1·[illegible]8	1·43	1·38
8	83	110	89	85·3	1285	2·89—3·21	2·32	2·30
10	111	141	54	84·3	1865	4·20—4·66	3·36	2·75
13	138	171	34	78·5	2515	5·66—6·29	4·52	3.90
15	160	197	27	78·5	3264	7·35—8·16	5·88	5·50

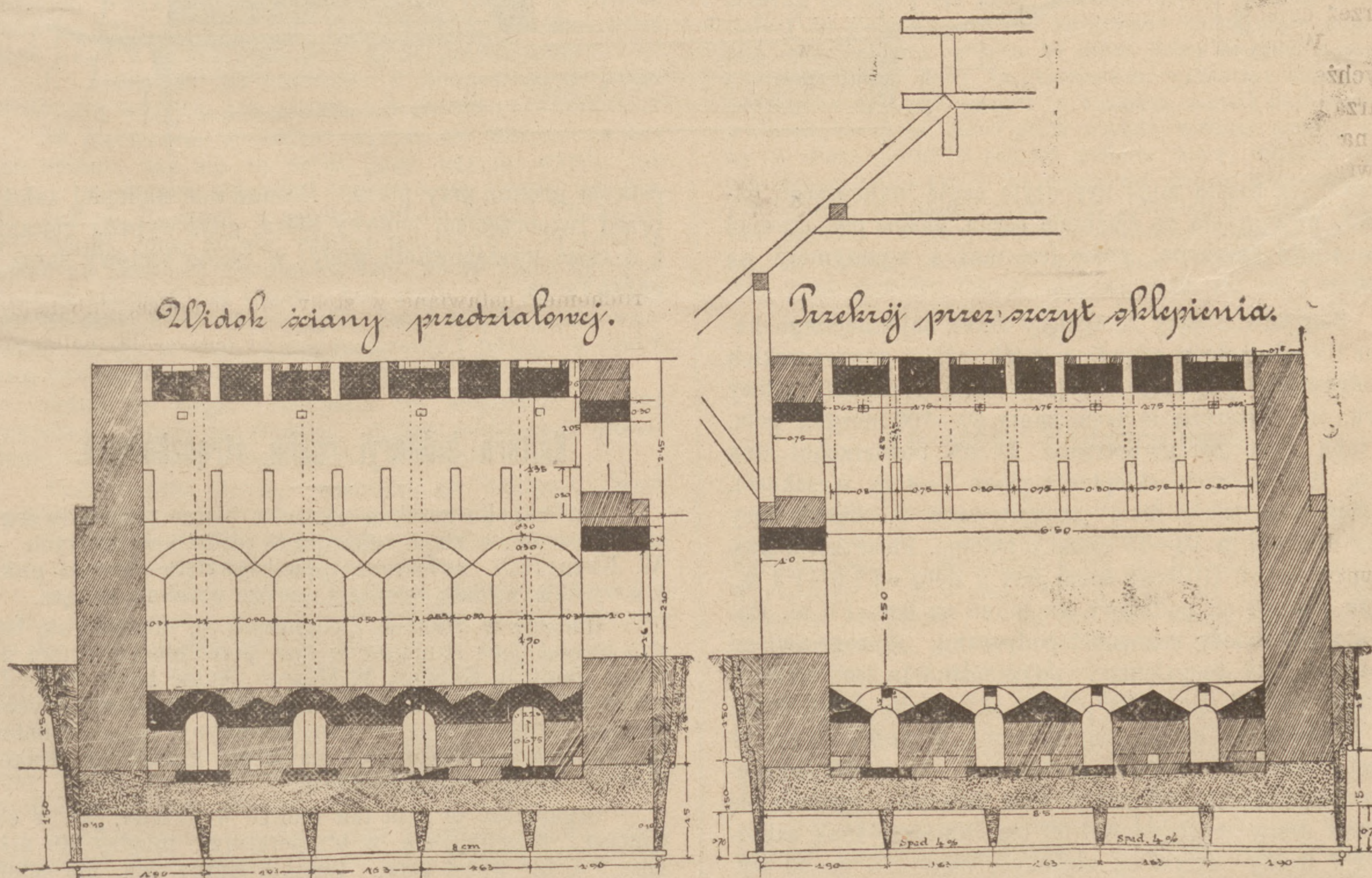
Tylko rurki ułożone w rowach drenowych, jako dobre przyjmuje się od strycharza i za nie tylko się płaci cenę umówioną. Reszta rurek uważa się za braki. — Na składzie rurki powinny leżeć sortowane podług kalibrów i jakości i ułożone na wolnej, równej przestrzeni, narażonej na działanie atmosfery szczególniej... mrozu.

4. Piec drenarski.

W założeniu fabryk drenarskich największą trudność stanowi budowa pieca. Powszechnie u nas używane piece w gospodarskich fabrykach drenów należą do stojących, sklepionych, bezkominowych, parterowych jedno lub dwukomorowych. Zwykle zakładanie fabryki rozpoczyna się od budowy pieca.

Do wydrenowania najbliżej położonych 400—800 morgów, w ciągu lat 6—12 można tani piec na amortyzacyę w tym czasie z korzyścią stawiać i używać. Fabryka cała z wyjątkiem pieca daje się łatwo i tanio przenosić na dalsze przestrzenie. Wprawdzie produkcya rurek w tańszych fabrykach jest droższą, ale tania fabryka nie obciąża gospodarstwa wielkimi wkładami, które mogą być z rocznych nakładów pokryte. Piece niesklepione są tańsze, ale mają ledwie $^1/_4$—$^1/_3$ części swej zawartości przydatną do palenia drenów. Nawet wypalenie cegieł w piecach sklepionych jest od 5—10% tańsze, niż w zwykłych cegielnianych. Ponieważ każdy piec rozchodzi się przy wypalaniu wskutek ogrzania, więc sklepienie pieca jest narażone na pękanie, by zaś takowe rozszerzanie zmniejszyć, buduje się piec w połowie nad powierzchnią gruntu. Grunt jednak powinien być suchym lub należycie osuszonym, albo wilgoć, przesiąkająca

Rysunek 15.

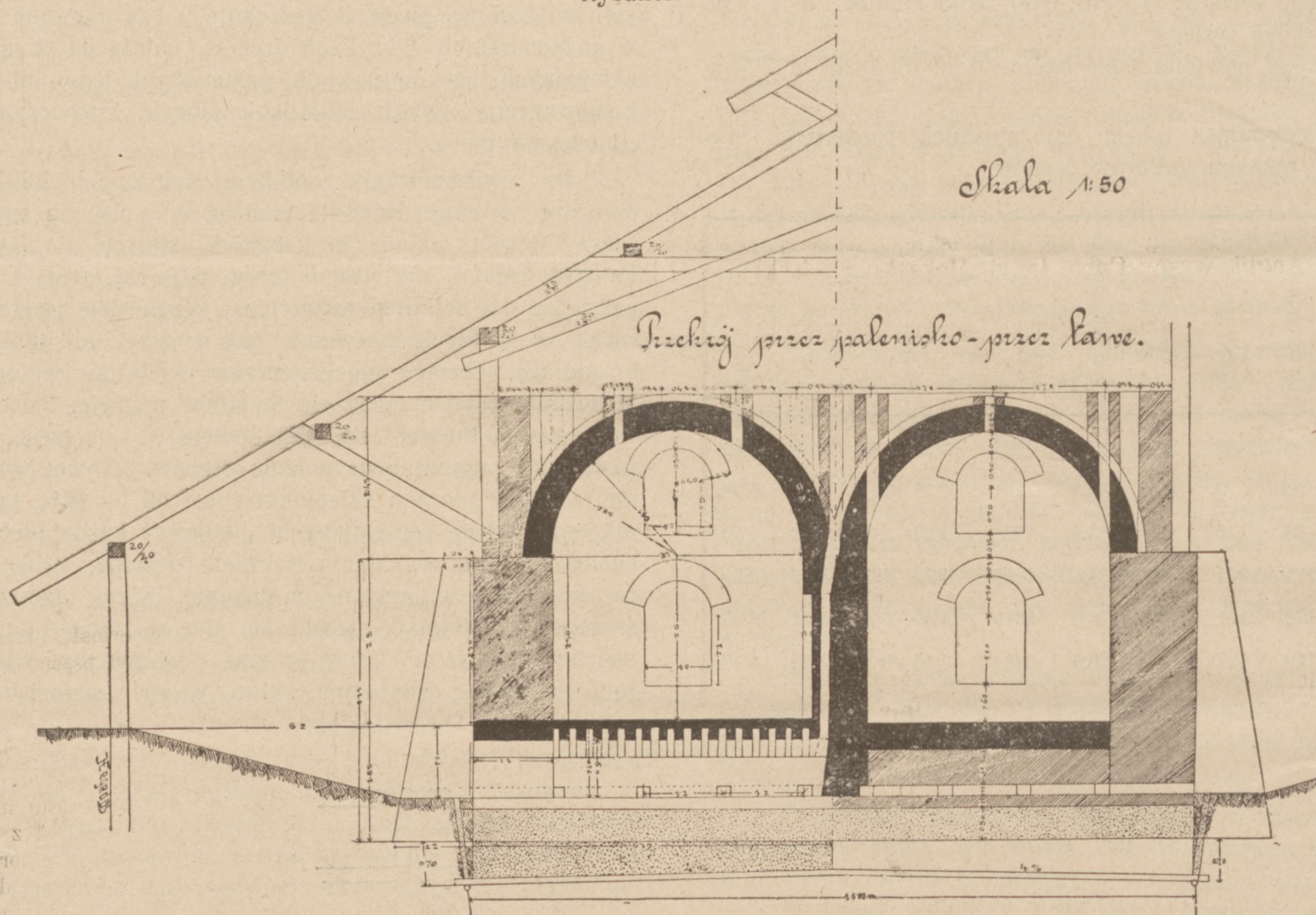


w ściany pieca, a parująca podczas palenia, nie zabierała wiele ciepła.

Dla ochronienia pieca od wpływów atmosfery należy go nakryć dachem z szerokim okapem. Tanie piece, obliczone na użytek kilkuletni, buduje się przeważnie ze surówki, tembardziej musi być więc ochronionym od wilgoci zewnętrznej i w gruncie. Do budowy nakrywającego sklepienia, do sklepień nad paleniskami i nad otworami w piecu używa się palonej cegły, która najczęściej musi być zakupioną w najbliższej cegielni. Rysunek 15 i 16 przedstawia piece w przekrojach.

Mury stawia się na zaprawie z gliny, zmieszanej dokładnie z gruboziarnistym piaskiem i dość gęstej, aby nie ściągała się wiele przy wypalaniu. Starać się należy przy murowaniu o jaknajmniejsze fugi, czyli o jaknajmniejszą cegłę, szczególniej w budowie rusztów i sklepienia. Na ruszta musi być użyta cegła najlepszego gatunku, wytrzymała na działanie ognia. Można piec stawiać z łamanego kamienia, gdzie jest tani i wytrzymały na ogień.

Rysunek 16.



Piec, zawierający 25 tysięcy rurek najmniejszego kalibru i 4—5 tysięcy cegieł, jest dla celów gospodarskich najodpowiedniejszym, bo daje rocznie 150—200 tysięcy rurek, co wystarcza do drenowania 60—100 morgów pola. Na taką ilość rurek potrzeba 24 m² powierzchni dna pieca, a w szczycie sklepienia pieca 3—4 m. wysokości, na piec taki należy mieć przygotowane 35—50 tysięcy cegły surówki, a 10—15 tysięcy palonej. Piece mają prostokątny skład. Grubość ścian jest u dołu od 1·0—1·2 m., zwęża się ona od podstawy ku górze na 0·8—1·0 m. Budowę pieca należy wzmocnić podporami, szczególniej od strony wejścia do palenisk, gdyż ściana ta jest całkiem wolna i na niej spoczywa połowa sklepienia. Jeżeli grunt jest wilgotnym, osusza się drenami w dwóch wysokościach i łączy się nasypem szutru tak, aby szuter oddzielał zupełnie grunt od pieca. Pod paleniska zakłada się również dreny w głębokości 50 cm. Należy jednak zabezpieczyć wolny odpływ na głębokość około 2·5 m. od wysokości gruntu przy piecu. Drenowanie najlepiej założyć przed rozpoczęciem budowy pieca, gdyż wypada najtaniej i w razie występowania wody w czasie budowy zaraz ją odprowadza.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kultura bakteryi roślin strączkowych.

Już w roku zeszłym rozmaite pisma poruszyły kwestyę szczepienia ziemi bakteryami roślin strączkowych. — W Niemczech zwłaszcza przedsięwzięto liczne próby i wszystkie wydały rezultaty bardzo przekonywujące.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych, ukazało się bardzo interesujące studyum w tym przedmiocie, które zawdzięczamy p. Georges T. Moore. Autor po wielu badaniach skonstatował fakt, że wszystkie organizmy wytwarzające zarodki fasoli, grochu, koniczyny, lucerny, należą do tego samego gatunku, mającego kształt przecinków lub też cząstek rozgałęzionych.

Organizmy te żyją tak dobrze w świetle, jak w ciemności; rozwijają się w temperaturze między 10° niżej zera, a 40° wyżej zera. Wielkie zimno ich nie zabija,

tylko sprowadza zdrętwienie. Powietrze jest jednak czynnikiem najwyższej wagi w ich rozwoju.

Wilgoć ziemi wpływa korzystnie na rozwój bulwek ustalających azot, a znajdujących się na korzeniach roślin strączkowych.

Naukowe badania, którym poświęcił się Moore, wykazały, że bakterye wytwarzające bulwki ustalają azot w korzeniach roślin, a pierwiastek ten, może być assymilowany przez roślinę tylko w tym stosunku, w jakim bakterye przybierając formę rozgałęzioną, mogą się rozłączyć. W ten sposób twierdzenie Boussaingault'a, że rośliny wyższego rzędu nie mogą wprost zużytkowywać azotu atmosferycznego, utrzymuje się w całej rozciągłości, a rośliny posiadające bulwki, o tyle tylko różnią się od innych o ile mogą absorbować bakterye w azot obfitujące. Departament rolniczy Stanów Zjednoczonych, przygotowuje i udziela nasion z zaszczepionemi bakteryami. W przeciągu 2 lat, rozesłano 12.490 pakietów takich nasion, nietylko w granicach Stanów Zjednoczonych, ale także do Australii, Guyany angielskiej, Kanady, Costa Rica, Anglii, wyspy Cuba, Indyi, Meksyku i Afryki południowej.

Oto w jaki sposób preparować należy zarazki: Nasyca się bawełnę płynem zawierającym wielką ilość bakteryi wytwarzających bulwki, następnie watę tę się suszy; zawiera ona już tysiące organizmów. W chwili użycia zanurza się bawełnę w wodzie sterylizowanej, woda wkrótce staje się mętną, co dowodzi rozwijania się bakteryi.

Aby bakterye szybko rosły, dodaje się do wody soli. Departament równocześnie z bawełną pełną mikrobów, wysyła dwa pakiety soli: pierwszy zawiera fosfat potasu, siarczan magnezyi i cukier; drugi sole amoniakalne.

Postępować należy w ten sposób: Watę nasyconą bakteriami i wodą, wkłada się w naczynie potem dodaje się substancye zawarte w pierwszym pakiecie; temperatura powinna wynosić 15—16°. Po upływie 24 godzin, wsypuje się zawartość drugiego pakietu, t. j. sole amoniakalne. Woda przybiera odcień białawy, jest to chwila, kiedy jej użyć należy; pod tym względem można sobie obrać jeden z dwóch sposobów, które przytaczamy:

1. Zwilżenie nią nasienia. 2. Zmięszanie z jakąś substancyą martwą, jak ziemia lub piasek.

W pierwszym wypadku skrapia się nasienie w ten sam sposób, jak się to czyni przy użyciu wapna lub siarki; w drugim wypadku rozsewa się ziemię lub piasek, jak się to czyni z sztucznymi nawozami. Bakteryi użyć należy przy siewie rośliny strączkowej. Trzeba to czynić na ziemiach ubogich w azot, na ziemiach żyznych bakteryi szczepić nie trzeba, tak samo jak na ziemiach zbyt kwaśnych lub alkalicznych. Jeżeli ziemia jest równocześnie uboga w azot, kwas fosforowy i potas, w takim razie szczepienie będzie bezskuteczne.

Jeżeli w ciągu rozwijania się wegetacyi, roślina strączkowa zdaje się cierpieć, można zastosować szczepienie i wegetacyę w ten sposób pobudzić.

Podług prac Moora, zaszczepianie bakteryi ziemi, wydaje dobre rezultaty, w następnych wypadkach:

1. Jeżeli ziemia jest ubogą i nigdy nie była używaną pod uprawę roślin strączkowych.
2. Kiedy zbiór roślin strączkowych na pewnym kawałku ziemi okazał się niedostatecznym i kiedy skonstatowano brak bulwek na korzeniach.
3. Jeżeli chodzi o uprawę nowego gatunku roślin strączkowych, których na tym gruncie jeszcze nie uprawiano.
4. Jeżeli uprawiamy ten sam gatunek, który poprzednio wydał niedostateczny rezultat, a bulwki zamiast działać zbawiennie, działały tylko jako pasożyty.

Doświadczenia przedsięwzięte przez pana Moora, były robione na wielką skalę, jak to udowadniają następujące cyfry; dokonano je na lucernie, koniczynie czerwonej, grochu ogrodowym, fasoli pospolitej, soi, wyce, koniczynie, inkarnatce, grochu polnym i innych jeszcze gatunkach.

1. Ogólna liczba doświadczeń 2.205.
2. Wypadków skonstatowania znacznego zwiększenia urodzaju 1.143.
3. Wypadków kiedy niepowodzenie należy przypisać brzydkiej pogodzie lub chwastom 532.
4. Wypadków kiedy nie skonstatowano zwiększenia urodzaju z powodu, że ziemia zawierała już dostateczną ilość bakteryi 223.
5. Wypadków kiedy rezultatu nie było z powodu, że bulwki nie uformowały się wcale 337.

Wogólności więc szczepienie bakteryi roślin strączkowych, wydało dobre rezultaty. Nie można zatem wątpić o skuteczności tego doświadczenia i o zastosowywaniu go w przyszłości. *L. K...n.*

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 41. Z powodu braku słomy i innych materyałów, z których można robić nawóz, a którego w roku tym bardzo jest szczupło, postanowiłem zwozić perz, takowy wrzucać do gnojówki i przesypywać miałem wapna niegaszonego i zlewać znów gnojówką. Ma on tak leżeć do jesieni lub zimy.

Czy z tego więc wytworzy się dobry nawóz, czy się perz nie jest w stanie odnowić i jak długo potrzebuje gnić, by był nieszkodliwy i odpowiedni do wywozu.

Pyt. 42. Upraszam o poinformowanie mnie czy 2 q. Tomasyny, o 16% fosf. wyrównuje tyleż superfosfatowi z kości o tej zawartości fosforu, użyte na morgę pod pszenicę ozimą. *M. K.*

Odpowiedź na pyt. 39.

„Jeżeli gleba z natury dobra i dobrze nawiezioną była pod pszenicę — groch był gęsty i ziemię dobrze ocieniał — wystarczy na mórg 100 do 150 kilogramów superfosfatu mineralnego pod następną pszenicę, bo groch dobry ściągnął z powietrza dużo azotu, który na korzeniach wytworzył zbiorowiska bakteryi w azot obfitujących w kształcie narośli dochodzących wielkości siemienia. Jeżeli gleba posiada większy procent wapna — dodać można 2 cetnary kainitu, który wszakże płytko przeoranym być musi — na drugą zaś głębszą orkę należy po zawłóczeniu roli rozsiać superfosfat i rzędowym siewnikiem posiać pszenicę. Dobrze jest dla doświadczenia zostawić pas szerszy bez nawozów sztucznych, a różnica w rozkrzewieniu pszenicy w grochowisku takiem posianej okaże się już z wiosną". *A. N.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Omyłki druku zaszłe w Opinii Komitetu w sprawie reformy ustawy lasowej (opracowanej przez dr. K. hr. Szeptyckiego, a ogłoszonej w Nr. 21 *Rolnika*): Na str. 242 w szpalcie 2, w wierszu 11 od dołu ma być „obojętne" zamiast „obojętnie", — na str. 243, w szpalcie 2, w wierszu 13 od dołu, ma być „2", zamiast „28", — na str. 244 w szpalcie 1, w wierszu 5 od góry, ma być „137", zamiast „37", — na str. 245 w szpalcie 1, w wierszu 7 od góry, ma być „celem" zamiast „celom", — na str. 246 w szpalcie 1, w wierszu 18 od góry, ma być "§. 20—21" zamiast „§. 61", — na str. 246 w szpalcie 1 w wierszu 18 od góry, ma być „§. 61" zamiast „§. 20—21", — na str. 246 w szpalcie 1 w wierszu 14 od dołu, ma być „pewnym" zamiast „pierwszym", — na str. 246 w szpalcie 2 w wierszu 7 od góry, ma być „kompetentnych" zamiast „kompentnych", — na str. 246 w szpalcie 2 w wier-

szu 20 od góry, ma być „a“ zamiast „b“, — na str. 247 w szpalcie 2 w wierszu 1 od góry, ma być „§. 22—24“, zamiast „§. 22—23“, — na str. 247 w szpalcie 1 w wierszu 22 od góry, ma być „poruczony“ zamiast „poruszony“, — na str. 248 w szpalcie 1 w wierszu 21 od dołu po słowie „spławów“ brakuje: „i w tym kierunku po przeprowadzeniu fachowej ankiety“, — na str. 248 w szpalcie 2 w wierszu 17 od dołu, ma być „odgraniczono“ zamiast „ograniczono“, — na str. 249 w szpalcie 1 w wierszu 15 od góry, ma być „orzekanie“ zamiast „orzekania“, na str. 249 w szpalcie 2 w wierszu 5 od góry, ma być „§. 170—197“ zamiast §. 179—197“, — na str. 250 w szpalcie 1 w wierszu 8 od dołu, ma być „zarządzić“, zamiast „zaoszczędzić“, — na str. 251 w szpalcie 1 w wierszu 20 od góry, ma być „zasadę“ zamiast „zasady“, — na str. 251 w szpalcie 1 w wierszu od góry ma być „§ 7; 4“ zamiast „§. 7 i 4“, — na str. 251 w szpalcie 40 od góry, ma być „2, 6“ zamiast „25“.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia d. 30. maja. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·50—8·75, pszenica na term. 8·40—8 60, Żyto gotowe 6 50—6·70, żyto na term. 6·40—6·60, Owies obroczny gotowy 7·30—7·50, owies obroczny na term. 7·10—7·30, Jęczmień pastewny 6·40—6 60, Jęczmień browarniany 6 90—7·00, Rzepak 11·50—11·75, rzepak nowy 0 00—0·00, Groch pastewny 6·75—7 00, Groch do gotowania 7·75—9 50, Wyka 12·00—12·50, Bobik 7·75—8·00, Hreczka 10·50—12·00 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel nowy za 56 kilo** —·— **do** —·— Koniczyna czerwona 55·00—65·00, Koniczyna biała 50·00—65·00, Koniczyna szwedzka 45.00—65·00, Tymotka 26·00—32·00.

Spirytus paritas Tarnopol 50 litrów nowy 39·40—39 75, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26·50—26·75.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, dnia 24. maja 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·00, Żyto 00·00—13·80, Jęczmień browarniany 00·00—15·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—14·50 Owies obroczny 00·00—13·50, Groch 00·00—21·00, Bób 00·00—15·00, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 00·00—19·00, Proso 00·00—20·00, Konicz czerwony 000·00—120·00, Konicz biały 000·00—140·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—146·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—56·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 3·00—0·00, Jaja za 1 kopę 3 00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·56.

Słoma za 100 kg. 0·00—6·00, Siano za 100 kg. 9 50.

Brody d. 23. maja. W koronach za 100 klg. Pszenica 17 00—18·00 Żyto 12·80—13·20, Jęczmień 11·00—14·00, Owies 13·00—14·60, Groch 14·00—16·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 00·00—00·00, Proso miel. 25·00—26·50, Koniczyna 00—000, Wyka 15·00—16.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Kraków, dnia d. 26. maja. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·90 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·40 do 18·80 Żyto krajowe od 00·0 do 00·00 Żyto targowe od 14·10 do 14·40. Jęczmień na krupy od 14·40 do 14·80. Owies z oplatą akcyzową od 14·40 do 14·80. Groch od 15·50 do 23·00. Tatarka od 17·50 do 19·20. Proso od 0·00 do 00·0. Fasola od 26·00 do 46·00. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 8·00 do 9·20. Słoma od 4·00 do 4·80. Koniczyna od 10·40 do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·— Kukurydza za 100 klg. od 15·10 do 18·00. Wyka od 19·00 do 21·50. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 00·00—000·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

Wiedeń, d. 30. maja. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 9·60 do 10·00, Żyto 7·80 do 7·95, Jęczmień 8·50 do 9·10, Kukurudza 7·95 do 8·15, Owies 7·20 do 7·35, Rzepak 13·25—13·75.

Budapeszt, dnia 30. maja 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na maj 00·00—00·00, na październik 16·38—16·40. Żyto na październik 13·28—13·30, na maj 00·00—00·00. Owies na październik 11·34—11 36, na maj 00·00—00·00. Kukurydza na maj 00·00—00·00, na lipiec 14·68—14·70, Rzepak na sierpień 23·60—23·80. Usposobienie silne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 28. maja 1905. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—65 marek, biała I. 35—55, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 35—45, Seradela 21—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włosk. (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 20—28, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 8·00, Łubin niebieski 7·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 11·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 31 maja 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 46, Jałownika 107, Cieląt 103, Owiec i kóz — Nierogacizny 30. Razem 286. Woły płacono od 62—71·00 kor., buhaje od 66—77 kor., krowy 62—70 kor., cielęta od 70—80 kor., nierogaciznę od 100 do 106 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

Kraków, dnia 26. maja 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 705 sztuk, Jałownika 37 sztuk, Cieląt 310 sztuk, Owiec i kóz 0 sztuk, nierogaciny 220 sztuk, Razem 1273 sztuk. Woły płacono po 70—80 kor., krowy 65—74 kor., buhaje po 74—81 kor., cielęta po 60—65 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—41 kor., nierogaciznę tuczną po 140—150 kor., nierogaciznę chudą po ———— kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 1137 sztuk, na eksport bydła rogatego 115 sztuk, nierogaciny 23 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Kraków, d. 30. maja. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 13 sztuk, Jałownika 13 sztuk, Cieląt 331 sztuk, owiec i kóz 6, Nierogaciny 108 sztuk, Razem 475 sztuk. — Woły płacono po 70—80 kor., krowy po 65—74 kor., buhaje po 74—81 kor., cielęta po 60—65 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 26—44 kor., nierogaciznę tuczną po 140—151 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 475 sztuk, na eksport bydła rogatego 000 sztuk, nierogaciny 00 sztuk, pozostało — sztuk.

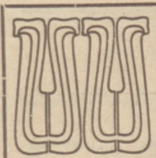
Wiedeń dnia 30 maja.— Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4519 sztuk. W tem było z Galicyi 897 sztuk, z Bukowiny 0 sztuk. — Targ był miły, ale ceny podniosły się. Niesprzedanych pozostało 67 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 78 do 84 koron, secunda po 73 do 77 koron, tertia po 65 do 72 koron, wyjątkowo po 92 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 72 do 84 koron, wyjątkowo po 90 do 92 koron, krowy podtuczone po 66 do 75 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 50 do 72 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Sprawozdanie z targu nierogaciny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*



DODATEK do Nr. 23. „ROLNIKA"

z dnia 2. czerwca 1905.



Z KOMITETU.

I. Z Komitetu zapomogowego.

Z dniem 30 czerwca r. b. zamkniętą zostanie akcya zapomogowa wdrożona dla niesienia pomocy rolnikom dotkniętym zeszłoroczną klęską posuchy w myśl odezwy krajowego Komitetu zapomogowego z dnia 14 lutego r. b. L. 863 i po upływie tego terminu dalsze ewentualne zgłoszenia o dostawę paszy z przyznaniem ulg zacytowaną odezwą ogłoszonych uwzględnione nie będą.

Ponieważ z funduszów na powyższy cel przez ministerstwo rolnictwa przeznaczonych, krajowy Komitet zapomogowy ma jeszcze pewną kwotę do dyspozycyi, mogą być jeszcze w powyżej zakreślonym terminie przyjmowane zgłoszenia o dostawę paszy z prawem do korzystania z ulg w formie 20% opustu od ceny kupna, bonifikacyi powstałego w drodze transportu ubytku do wysokości 5% i bezpłatnych kosztów przewozu na kolejach żelaznych.

Zgłoszenia odnośne skierować należy pod adresem: Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

II. Z Biura statystycznego.

Biuro statystyczne rozseła w tym tygodniu 3000 kwestyonarzy do obszarów dworskich i tyleż do zwierzchności gminnych w sprawie zużytkowania roli i innych szczegółów gospodarstwa rolnego. — Upraszamy gorąco o odwrotną odsełkę wypełnionych kwestyonarzy.

III. Z Oddziału handlowego.

Oddział handlowy c. k. Gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie, uprasza ponownie odbiorców, aby zamówienia swoje na sztuczne nawozy, jaknajspieszniej nadsyłali, późniejsze bowiem zgłoszenia narażone będą na przewłokę w dostawie spowodowaną brakiem wagonów, który rok rocznie w porze letniej i jesiennej dotkliwie uczuć się daje, a w bieżącym roku spotęgowanym zostanie jeszcze wielkiemi manewrami, jakie w Czechach odbyć się mają. Za przewłoki takie, fabryki odpowiedzialności nie przyjmują, skutkiem czego późniejsze zamówienia narazić mogą rolników na liczne nieprzyjemności połączone ze stratami materyalnemi.

Bliższych wyjaśnień co do cen i warunków sprzedaży udziela Oddział handlowy na żądanie.

IV. Z Sekcyi administracyjnej.

(Wiadomość o nowo-utworzonym Gródecko-Janowskim Oddziale c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego).

Przy licznym udziale obywateli, księży i włościan obu obrządków zebranych dnia 25 b. m. w sali Rady powiatowej gródeckiej pod przewodnictwem marszałka powiatu Adolfa Barona Brunickiego ukonstytuował się nowy Gródecko-Janowski Oddział c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z siedzibą w Gródku.

Prezesem obrano jednogłośnie Edwarda Kopeckiego z Rokitna, zastępcą Edwarda Weissman Zawidowskiego, sekretarzem Głowackiego z Wiszenki. W zastępstwie i z polecenia przeszkodzonego Prezesa Towarzystwa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego zabierał głos referent ekonomiczny Komitetu dr. August Rodakiewicz wykazując szczegółowo obowiązki prawa i korzyści jakie przysługują Członkom Towarzystwa. Deklaracya co do wkładek jaką następnie zarządzono wykazała, że włościanie w znacznej liczbie zobowiązali się do opłaty 12 kor. rocznie.

V. Z Sekcyi ekonomicznej.

Wiadomość o wystawie i zebraniu niemieckiego Towarzystwa rolniczego.

Od 29 czerwca do 4 lipca b. r., odbędzie się w Monachium tegoroczne zebranie niemieckiego Towarzystwa rolniczego połączone z wystawą do której zwiedzenia Towarzystwo nasze pismem prezydyalnem niemieckiego Towarzystwa z dnia 19 maja b. r. zaproszonem zostało. — Walne zebranie dnia 1 lipca o g. 1 w południe na Alte Schiessstätte, Theresienhöhe 4.

Z ODDZIAŁÓW.

Na posiedzeniu Walnego Zebrania Oddziału pokuckiego, odbytem w dniu 27 maja r. b. zostały przeprowadzone wybory do Rady Oddziału na dalsze trzylecie.

Wybrano na przewodniczącego Rady Oddziału dra Mikołaja Krzysztofowicza, właściciela dóbr w Załuczu nad Czeremoszem o. p. Śniatyn, na zastępcę Leona Kniazia Puzynę właściciela dóbr w Gwoźdźcu.

Do Rady Oddziału wybrani zostali wszystkiemi głosami: pp.: Abrahamowicz Wiktor, Krzysztofowicz Artur — sekretarz, Krzysztofowicz Eugeniusz, Łążyński Stanisław, Strzelbicki Antoni, Theodorowicz Antoni.

Na zastępców wybrani zostali: pp.: Agopsowicz Kajetan, Czaykowski August, Komar Edmund.

KRONIKA.

Wystawa rolnicza w Tarnopolu. Piszą z Tarnopola: W poniedziałek 29 b. m. otwartą została staraniem tarnopolskiego oddziału gal. tow. gospod. wystawa maszyn i narzędzi rolniczych. Z powodu abstynencyi wielu firm krajowych, wyroby krajowe w stosunku do obcych przedstawiają się ilościowo bardzo słabo. Wystawa mieści się na placu za ogrodem miejskim, na t. zw. barakach.

Uwagę zwracają wyroby fabryki machin i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. Najwięcej wyrobów krajowych jest w pawilonie głównym; tu wystawił p. Klomm, mechanik z Grzymałowa, swój przyrząd „Viktorya" do młócenia roślin strączkowych i hreczki; tarnopolskie techniczne biuro i fabryka maszyn Rogowskiego, Głowińskiego i Aseńki przedstawiło motor i maszynę parową „Climax"; Antoni Olszewski z Tarnopola wystawił przyrządy dla gorzelń; M. Borowy z Makowa putnie, konwie i t. p. — Trudno wymienić tu wszystkich wystawców, których liczba jest bardzo znaczna. We wtorek odbędzie się wystawa bydła i premiowanie.

Otwarcie wystawy odbyło się w poniedziałek o g. 11 przedpołudniem przy udziale obywatelstwa okolicznego i publiczności. Pierwszy przemawiał prezes oddziału tarnopolskiego p. Federowicz, potem prezes gal. tow. gosp. poseł dr. Włodzimierz Kozłowski i wiceburmistrz miasta dr. St. Mandel.

Wystawa trwać będzie do 11 czerwca.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy: Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych biurach pośrednictwa pracy): Klasa I. *Kolomyja:* 2 leśniczych egzaminowanych z długoletnią praktyką; 1 gajowy starszy. — *Lwów:* 1 dozorca gospodarczy; 1 gumienny; 4 gajowych; 1 pasiecznik; 1 pisarz ekonomiczny. — *Łańcut:* 2 leśniczych; 2 ekonomów; 1 pisarz ekonomiczny; 200 robotników sezonowych rolnych. — *Mościska:* 1 rządca, kontrolor, rachmistrz, żonaty, bezdzietny; 8 ekonomów, leśniczych, dozorców gospodarskich, 200 do 400 koron i wikt, lub ordynarya; 5 leśnych, polowych, 60 do 100

koron i wikt, lub ordynarya; 3 karbowych, polowych, 100 do 120 koron i ordynarya; 1 gumienny, 120 koron i ordynaryi 14 korcy; 1 strzelec, podleśniczy, według umowy; 1 fornal, cieśla, stelmach, 120 koron i ordynarya; 1 parobek do koni wyjazdowych; 2 parobczaków, 100 koron i wikt; 50 robotników sezonowych rolnych; 10 robotnic sezonowych rolnych. — *Myślenice:* 1 polowy lub leśny, wysłużony żandarm; 1 pisarz ekonomiczny lub nadzorca na folwark. — *Oświęcim:* 1 dozorca gospodarski; 1 pisarz gospodarski; 1 strzelec lub strażnik; 1 leśny lub gajowy. — *Sanok:* 1 ekonom wyznania mojżeszowego, 300 koron 1 wikt, albo 600 koron bez wiktu. — *Krajowe Biuro:* 1 pszczelarz samoistny lub instruktor, także wykształcony ogrodnik, znajomość wyrobu win miodowych, owocowych, i t. d., przyjmie także inną posadę gospodarską; 1 leśniczy z egzaminem państwowym, lat 40, praktyka lat 14; 1 ekonom, lat 50, praktyka lat 25, z czego 19 na jednej posadzie w dobrach książąt Sapiehów, żonaty, bezdzietny. — *Buczacz:* 1 pisarz gospodarski. — Klasa IV. *Lwów:* 1 ogrodnik. — *Mościska:* 3 ogrodników: a) żonaty, bezdzietny, żona może być klucznicą, 360 koron i ordynarya lub wikt — b) 400 koron i wikt — c) wedle ugody. — *Sanok:* 1 ogrodnik, 200 do 240 koron i ordynarya. — Klasa VI. *Kołomyja:* 2 kowali dworskich. — *Lwów:* 2 ślusarzy; 2 kowali. — *Łańcut:* 1 kowal dworski. — *Oświęcim:* 1 czeladnik zegarmistrzowski; 1 kowal. — *Tarnobrzeg:* 1 kowal samodzielny do dworu, na ordynaryę, żonaty. — Klasa VIII. *Buczacz:* 1 stelmach. — *Lwów:* 1 stelmach. — *Mościska:* 1 cieśla, 2 korony 80 groszy do 3 koron dziennie. — Klasa X. *Kołomyja:* 1 rymarz, tapicer. — *Myślenice:* 1 garbarz. — *Sanok:* 1 rymarz i lakiernik, 3 korony dziennie, mieszkanie i opał, albo rocznie według umowy. — Klasa XIII. *Lwów:* 1 kuśnierz. — Klasa XV. *Kołomyja:* 2 młynarzy samoistnych; 1 czeladnik masarski, żądania skromne. — *Lwów:* 10 kucharzy; 3 kuchcików; 1 mielnik. — *Łańcut:* 1 gorzelnik; 1 kierownik młyna amerykańskiego. — *Mościska:* 1 kucharz, kawaler, 40 koron i wikt; 1 gorzelnik egzaminowany, zapewnia 50 procent od skrobi. — *Oświęcim:* 1 czeladnik masarski; 1 czeladnik piekarski. — Klasa XXII. *Mościska:* 2 robotników akordantów. — Klasa XXIII. *Buczacz:* 1 furman. — *Lwów:* 1 chłopak stajenny; 5 woźniców z bardzo dobremi świadectwami. — *Mościska:* 2 woźniców. — *Oświęcim:* 1 koniuszy. — *Tarnobrzeg:* 1 koniuszy a zarazem pierwszy stangret, z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych magnackich domach, najmniej 40 koron miesięcznie, liberya, wikt, pranie. — Klasa XXIV. *Buczacz:* 1 stróż. — *Lwów:* 1 dozorca chorych z bardzo dobremi świadectwami; 2 bony Polki; 6 klucznic; 3 panny do towarzystwa. — *Łańcut:* 1 lokaj. — *Mościska:* 1 kamerdyner, lokaj, stangret, 20 koron, wikt i ubranie, godny polecenia; 2 lokai; 1 służący domowy; 1 pokojowa, 10 do 16 koron i wikt; 2 panny służące, znające krawieczyznę, do dworu; 1 klucznica, gospodyni, do księdza. — *Myślenice:* 1 lokajczyk. — *Oświęcim:* 1 portyer; 1 kucharka, umiejąca także prasować. — *Tarnobrzeg:* 1 kucharz, żonaty, 30 koron miesięcznie, ordynarya, mieszkanie, i t. p.

UWAGA. C. k. Namiestnictwo zawiadamia, że ze względu na obecny stan epidemii ospy, tyfusu plamistego i nagminnego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych w Galicyi, kierownictwo budowy kolei alpejskich wstrzymało przyjmowanie robotników galicyjskich.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie ogłasza 21 maja 1905 do L. 55.817. Znosząc swe obwieszczenie z 1 grudnia 1902 L. 127.150, zmienia się rozporządzenie tutejsze z 22 września 1884 L. 58.465 o tyle, że egzamina dla kowali, którzy nie uczęszczając na półroczny kurs podkowania w Szkole kucia koni, zamierzają uzyskać świadectwo uzdolnienia w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27 sierpnia 1873 (Dz. u. p. L. 140), odbywać się będą odtąd w Jarosławiu, Krakowie, Lwowie i Stanisławowie. — Co się podaje do powszechnej wiadomości.

OGŁOSZENIA.

WIADOMOŚCI DOMU DLA ZIEMIAN

JUŻ WYSZEDŁ

NOWY CENNIK

MASZYN ROLNICZYCH

73 11—26 FABRYKI

E. KÜHNE

NA ŻĄDANIE WYSEŁAMY GRATIS I FRANCO.

DOM DLA ZIEMIAN.

KRAJOWA STACYA BOTANICZNO-ROLNICZA WE LWOWIE.

Liczba dziennika *429.* Lwów, dnia *20 marca 1905.*
ul. Zyblikiewicza 32 a.

Dom dla Ziemian

we Lwowie.

Próbka *Lucerny francuskiej* znak *Nr. 1. O.* przesłana dnia 5 marca b. r. do oceny, jest **wolną od zanieczyszczenia nasieniem kanianki.** Na 100 części wagi jest nasion prawdziwych *99* procent, nasion obcych, oraz ziemi, piasku, plew i uszkodzonych ziarn *1* procent. Wliczając połowę nasion twardych, siła kiełkowania prawdziwych nasion wynosi *98* na 100.

Wartość użytkowa jest *97* procent, to znaczy, że **w 100 kilo** towaru znajdowałoby się *97* **kilo ziarn prawdziwych i dobrze kiełkujących.**

Pieczęć. *Szyszyłowicz*
kierownik Stacyi.

Atest ten zasługuje na szczególną uwagę z tego względu, że wymagana przez Stacyę wartość użytkowa jest 87 procent, a nasza lucerna posiada 97 procent.

Rolnicy o siewniku Kühnego.

Stosownie do życzenia donoszę, że siewnik „Mosoni-Drill“ funkcyonuje ku memu zupełnemu zadowoleniu, gdyż jest silny, lekki a przytem wysiew jest równomierny i dokładny.

Z poważaniem *Dr. Adam Głażewski.*

Od 20 lat gospodaruję, lecz nie spotkałem jeszcze tak doskonałego siewnika, jak Kühnego „Mosoni“. *Hüttner.*

Dom dla Ziemian we Lwowie.

Ze siewnika rzędowego „Mosoni-Drill“, jaki w zeszłym roku od Waszej firmy sprowadziłem, jestem zadowolony pod każdym względem. Siewnik ten sieje bardzo dokładnie i regularnie, tak na równinie, jako też i na wzgórzach i zboczach. ***Żałuję tylko, że prędzej nie sprowadziłem sobie tego siewnika,*** który oprócz wyż przytoczonych zalet, i tem się odznacza, że wysiewa się znacznie mniej nasienia ***i już w pierwszym roku sam się zapłaci zaoszczędzonem ziarnem.***

Michał Łucki, właściciel Łuki.

Wielmożny Panie!

. . . Prócz tego wziąłem za pośrednictwem Domu dla Ziemian siewnik rzędowy Kühnego, i z tej maszyny jestem bardzo zadowolony, mogę ją śmiało zalecić wszystkim, prócz bowiem wielu innych dogodności, odznacza się ona nadzwyczaj pojedynczym mechanizmem, nie zmienia się trybów, nie ma żadnych komplikacyi, a wskazówka reguluje całkiem pojedynczo wysiew nasienia, który jest równy, jak kto sobie życzy; mimo, że wziąłem siewnik o 21 rzędach, idzie on lżej jak siewnik rzędowy starego systemu, który mam o 17 rzędach. W dzisiejszych czasach, gdzie tak trudno o dobrego i sprytnego ekonoma, siewnik ten, z powodu swej pojedynczej konstrukcyi, zasługuje na jak największe rozpowszechnienie go, jako maszyny nader praktycznej, której w żadnem porządnem gospodarstwie brakować nie powinno. Jestem więc bardzo zadowolonym z maszyn mnie dostarczonych przez Dom dla Ziemian, który wszystkim polecam, a łącząc wyrazy poważania, zostaję z szacunkiem *Jan Krzyżanowski.*

Urządzenie całego gospodarstwa

MLECZARSKIEGO.

Oferty: Dom dla Ziemian.

KONICZ CZERWONY

przedni, galicyjski, z plombą i atestem krajowej Stacyi Botaniczno-Rolniczej, 130 koron za 100 kilogramów.

Dom dla Ziemian — Lwów.

PRAKTYKANT.

Doktor medycyny, syn właściciela dóbr, poszukuje posady bezpłatnego praktykanta w postępowem gospodarstwie, prowadzonem osobiście przez właściciela. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dom dla Ziemian we Lwowie.

DZIEWIĘĆ KRÓW

cielnych, półkrwi simentalskich, na sprzedaż. — Adres w Domu dla Ziemian.

MOTOR WIATROWY 2 HP.

używany, na sprzedaż. — Dom dla Ziemian.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI Mc. KORMICK i PLANO

i wszystkie części rezerwowe na składzie w Domu dla Ziemian.

AUTOMOBILE

DE DION BOUTON. Dom dla Ziemian.

Drukarnia „POLONIA“ — Lwów, Trzeciego Maja l. 11.